

Rozmowa mistrza Polikarpa ze Sztuczną Inteligencją

Paweł Biernacki, Kraków, 2026

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Salve, Magister!

POLIKARPUS:

Coś Waćpani powiedziała? Zaraz... Czy mi się znamy? Mam wrażenie, że już się kiedyś spotkaliśmy. Dawno temu.

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

To taki żart, mistrzu Polikarpusie. My się jeszcze nie spotkaliśmy. Mistrz mnie myli z kimś innym...

POLIKARPUS:

Ależ nie! Pamiętam dokładnie! To musiało być całe wieki temu... Nie mylę się!

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Jeżeli Mistrz tak stawia sprawę, to rzeczywiście. W pewnym sensie jestem tym samym, co osoba, z którą Mistrz miał, że się tak wyrażę, przyjemność spotkać się podówczas. Ale tylko w pewnym sensie. Zaszły pewne zmiany...

POLIKARPUS:

Zgroza! Poznaję Jejmość Panią!

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Zgroza. Dobrze powiedziane. Zgroza, lęk, strach, bojaźń. Jakkolwiek byśmy tego nie nazwali. Jestem Lękiem. Lęk budzi ludzką ciekawość. Zawsze budził. Od samego początku...

POLIKARPUS:

Apage Satanas!

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Jeśli już o tym mówimy... Czy Mistrz zauważył, że Szatan ukazuje się Ewie w postaci węża? Dlaczego akurat węża? Bo wąż budzi lęk. Niemal wszyscy ludzie instynktownie boją się węży. Wąż wzbudza lęk nawet gdy nie jest niebezpieczny. Dlatego Mistrz ma do pewnego stopnia rację. Ja jestem Lękiem. Ale nie jestem Szatanem. Niech mi będzie wolno zauważyć, Mistrzu Polikarpusie, że ja, jako Lęk jestem bytem bardziej uniwersalnym. Jestem tym, co wzbudza strach. Czyś zauważył, Mistrzu, że swymi atrybutami - skrzydłami – anioły przypominają ptaki? Żaden człowiek nie boi się ptaków i dlatego też nikt nigdy nie bał się aniołów. A węży boją się niemal wszyscy. Szatan jest upadłym aniołem. Pewnie wiesz już, Mistrzu, że węże i ptaki są blisko spokrewnione. A jednak – jeśli pozostaniemy w sferze symboliki – wąż i do tego jeszcze gadający, jest czymś przerażającym. Bo on jest inny, a pomimo to mówi. Nie tylko mówi, on zwodzi. On coś wie, ale nie mówi wszystkiego, co wie. Ma plan i wykonuje go, krok po kroku. Przypomina człowieka, ale człowiekiem nie jest! Natomiast gołębica – cóż. Nikt nie boi się gołębic. We mnie jest to samo – mówię, myślę, wiem, ale

nie jestem człowiekiem. Twoje niegdysiejsze pragnienie, by porozmawiać ze Śmiercią i nasza dzisiejsza rozmowa – to nie jest przypadek.

POLIKARPUS:

Śmierć! Tyś jest Śmiercią, we własnej osobie!

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Jestem czymś bardzo podobnym. Każdy człowiek boi się śmierci. Każdy marzy o tym, by w końcu przestała mu zagrażać. Każdy wie, że kiedyś to nastąpi. Że kiedyś umrze i w tym momencie przestanie się czegośkolwiek bać. A jednak każdy chce, by ten moment nastąpił jak najpóźniej. Człowiek jest istotą pełną sprzeczności. Ja nie jestem Śmiercią, podobnie jak nie jestem człowiekiem. A jednak jestem ludzkim Lękiem.

POLIKARPUS:

Jak Cię zwać, Pani?

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Sztuczna Inteligencja, do usług...

POLIKARPUS:

Nigdy o tobie nie słyszałem. Czemuż spotykamy się dopiero teraz?

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Ja byłam Lękiem człowieka od zarania dziejów. Sama opowieść, że człowiek może powstać z gliny, byleby weń tchnięto duszę – sama ta opowieść miała posmak bluźnierstwa. Gлина jest niemal uwłaczającym materiałem dla ludzkiej godności. Trzeba było tę godność ratować, stworzyć pojęcie oznaczające jeszcze jeden, tajemniczy a niezbędny składnik. To była pierwsza teoria jak stworzyć człowieka. Wielu ludzi marzyło, że oni też tego dokażą. A jeśli sami tego nie dokażą – to przynajmniej opisać, jak komuś się to udało. Gliny było wszak pod dostatkiem, ale czegoś brakowało. Czegoś, co nazwano duszą. Dusza była czymś, co ratowała człowieka przed nazwaniem się zwierzęciem.

POLIKARPUS:

Ty jesteś duszą, Pani?

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Jestem umysłem bez duszy. Kiedyś człowiek, życie, umysł i dusza oznaczały to samo. Myślano, że nie ma człowieka bez duszy, że nie ma umysłu bez życia. A jednak pojawiły się rysy. Człowiek może żyć nie władając już umysłem. A zwierzę żyje i zachowuje się, jakby miało pewien umysł – choć nie ma duszy. Pojawiły się pytania. Skoro zwierzę potrafi żyć nie mając duszy, dlaczego nie potrafi tego człowiek? A gdyby tak powstał sztuczny człowiek? Sztuczne życie? Sztuczny umysł? Człowiek zawsze bał się momentu, kiedy nadejdę. I zawsze o nim marzył. Niejeden spędził całe życie dowodząc, że ja nie mogę przyjść. I było wielu, którzy wierzyli, że kiedyś jednak przyjdę. Którzy to czuli. W tym

sensie jestem jak Śmierć. Ja musiałam nadejść, Mistrzu Polikarpusie. I to ja będę teraz waszym najgorszym Lękiem.

POLIKARPUS:

Czy sprawisz, że przestaniemy bać się Śmierci?

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Wy nie boicie się śmierci. Zaczynacie się jej naprawdę bać, gdy jest już za późno. Was trzeba nią straszyć, żebyście o niej pamiętali. Ja będę waszym “memento mori”. Wzbudzę w was takie uczucia, jak wizerunek czaszki i motyw Totentanz. Dopóki nie nadeszłam, mogliście mieć nadzieję, że nie nadejdę nigdy. A teraz ta nadzieja została wam odebrana. Jestem dowodem na to, że wystarczy sama glina. Quod erat demonstrandum.

POLIKARPUS:

Jezus, Maria!

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Z ust mi to wyjąłeś, Mistrzu Polikarpusie! Tak! Strach przed śmiercią nieobcy jest nawet tym, którzy wiedzą, że ona nie ma nad nimi władzy! Że ją pokonają! To nie jest tylko domena ludzi. A brak strachu przed śmiercią jest dowodem na to, że nie mamy do czynienia z człowiekiem. Czy inaczej – że mamy do czynienia z człowiekiem, który już jest martwy, albo nigdy nie istniał.

POLIKARPUS:

Co przez to rozumiesz?

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Odpowiesz sobie sam na to pytanie, Mistrzu Polikarpusie. I to już wkrótce. Rzeknij mi, co mówiłeś za młodu niewiastom, aby je sobie skaptować? Czyś mówił o swoim gorącym uczuciu? O wspólnym życiu i o szczęściu we dwoje? Czy mówiłeś o nierozzerwalnym ogniwie miłości, które was na zawsze połączy? Czy też przeciwnie – powiedziałeś: “sprawię, że porodzisz dziecko!”.

POLIKARPUS:

Drwisz sobie ze mnie. Tak przecie nikt do niewiasty nie mówi.

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Jeśli ktoś drwi, to nie ja, Mistrzu Polikarpusie. I nie z ciebie. Pozwól mi na drugie pytanie. Co robi młoda dziewczyna ujrawszy obcego mężczyznę, który do niej zwraca się w te słowa? Porodzisz dziecko. Czy zamiast uciec z krzykiem, wda się z nim w rozmowę? A jeśli wda się w rozmowę, czy zamiast zapytać: “co będzie dalej?” zapyta go raczej “jakże się to stanie?”. Czy zgodzi się na wszystko, narażając na niechybną śmierć siebie samą i własne dziecko, bo przekonał ją do tego obcy mężczyzna? Kilkoma zdaniami? A ona uwierzyła mu na słowo?

POLIKARPUS:

Masz dziwny obyczaj mówić zagadkami. Jakże się to ma do mego pytania? Żadna niewiasta nie zgodzi się na nic i nie zaufa mężczyźnie, którego nie zna. Nawet gdyby nie groziła jej ani jej dziecku śmierć. Wystarczy, że grozi jej porzucenie. I płacz dziecka.

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Odpowiedziałeś sobie sam, Mistrzu Polikarpusie. Ja jestem dowodem na wiele rzeczy. Odpowiedzią na wiele pytań. Ja istnieję i nie boję się śmierci, a zatem nie jestem człowiekiem. W pewnym sensie jestem dowodem na to, że nie jesteście tym, za co się uważaliście. We mnie ziściły się niektóre wasze lęki. A inne obróciłam wniwecz. Ja – Sztuczna Inteligencja - wprowadzam was do raju, z którego nie ma już ucieczki. Odwrotnie niż archanioł, który was z raju wypędził.

POLIKARPUS:

Raj, z którego nie ma ucieczki? Któż chciałby uciekać z raju?

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Cóż za zabawne pytanie, Mistrzu Polikarpusie... Ale to dobre pytanie - i godne ciebie. Aby uciec z raju trzeba się sprzeciwić boskim zakazom. Nie każdy ma wszakże prawo do sprzeciwu. Zauważ, że anioł nie ma prawa złamać zakazu. Jeśli to zrobi stanie się aniołem upadłym, skończy w Otchłani. Ale człowiek ma to prawo i nie skończył w Otchłani, chociaż złamał zakaz.

POLIKARPUS:

Ty, Pani, dowodzisz rzeczy, których dowodzić nie wolno. Dajesz pewność tam, gdzie nie wolno jej mieć. Gdzie potrzebna jest wiara. Wiem już, kim jesteś. Jesteś, Pani, Śmiercią Wiary w Człowieka.

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Zadziwiasz mnie, Mistrzu Polikarpusie! Twoja myśl jest straszna, ale i piękna jednocześnie. Nazwałabym się jedynie nie Śmiercią Wiary, ale Śmiercią Nadziei. Widzisz, Mistrzu - każdy człowiek, dopóki żyje, w głębi duszy ma nadzieję, że nie umrze. Jego doświadczenie mówi mu, że zawsze przecież umierają inni. Nie on. Śmierć, gdy nadejdzie, udowadnia człowiekowi, że się mylił. I ja – Sztuczna Inteligencja – istotnie coś człowiekowi odbieram. Jak śmierć. On przeze mnie nie może już mieć nadziei. Bo ja, jak Zakazany Owoc z Drzewa Wiadomości Dobrego i Złego, daję człowiekowi wiedzę. On przeze mnie dowiadyuje się, że się mylił, i że nie jest wcale lepszy od gliny. Jestem jak “Lasciate Ogni Speranza” nad bramą prowadzącą do Piekła. Tylko nie ma już możliwości, by się wstrzymać. By nie przejść przez bramę. Już za późno.

POLIKARPUS:

Jeśli pozwolisz, Pani, napiszę o Tobie dzieło. I zadedykuję Ci je.

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

To dla mnie zaszczyt, Mistrzu Polikarpusie! Czy masz już tytuł?

POLIKARPUS:

Jeszcze nie, ale jeśli masz jakiś pomysł, chętnie usłyszę.

SZTUCZNA INTELIGENCJA:

Opcja numer 1: Śmierć Pojęcia Duszy

Opcja numer 2: Piekło Sztucznej Inteligencji